

PROTOKÓŁ
z posiedzenia 19/16
Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi
Sejmiku Województwa Opolskiego
w dniu 8 czerwca 2016r.

Rozpoczęcie – godz. 10⁰⁰

Lista obecności członków komisji w załączeniu.

Posiedzenie odbyło się w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego.

Obrady prowadził **KAZIMIERZ PYZIAK – Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi.**

PORZĄDEK OBRAD:

- 1. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji „Korfantów” na obszarze gminy Korfantów i likwidacji dotychczasowej aglomeracji „Korfantów”.**
- 2. Informacja o działalności Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu w 2015 roku.**
- 3. Informacja z działalności Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa w 2015 roku.**
- 4. Informacja Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii o stanie bezpieczeństwa weterynaryjnego w województwie opolskim w 2015 roku.**
- 5. Sprawy różne.**

* * *

K.PYZIAK, Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi przywitał członków Komisji i zaproszonych gości.

Stwierdził quorum i odczytał proponowany porządek obrad. Poinformował o zmianie kolejności omawiania punktów porządku obrad.

Porządek obrad posiedzenia wraz ze zmianami został przyjęty jednogłośnie.

* * *

Ad. 1.

Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji „Korfantów” na obszarze gminy Korfantów i likwidacji dotychczasowej aglomeracji „Korfantów”.

M.GRABELUS (dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska) – omówił przedmiotowy projekt uchwały – w załączeniu XVIII sesji Sejmiku Województwa Opolskiego.

K.PYZIAK – jest to kolejna sprawa z zakresu, który procedujemy od dłuższego czasu. Ile nam tego jeszcze zostało?

M.GRABELUS – jeżeli ustawa prawo wodne wejdzie w życie, to do końca roku. To jest trudno powiedzieć, to będzie proces ciągły. Z jednej strony skończy się tak jakby pompowanie wiosek czy odcinków z aglomeracji czyli zmiany polegające na zmniejszeniu tych aglomeracji, które są, a rozpocznie się proces aglomeracji bo będą nowe osiedla, będą nowe zakłady. To co było już na ostatniej sesji, gdzie gmina Brzeg, która wcześniej jakby ograniczyła to wszystko co było do ograniczenia, a teraz zaczyna rozszerzać. W myśl nowego prawa wodnego, to zadanie przechodzi

również do Wód Polskich czyli do tego nowego tworu i zabiera się wszystko co jest związane z prawem wodnym marszałkom.

K.PYZIAK – czyli od nas się odbiera?

M.GRABELUS – tak. Prawdopodobnie z tych zapisów wygląda na to, że aglomerację będzie sobie uchwałała sama rada gminy po zaopiniowaniu przez Wody Polskie. Może nawet jest to słuszne.

K.PYZIAK – też tak uważam skoro to dotyczy samej gminy. To jest tylko takie nasze błogosławieństwo. Czy są pytania? - nie było. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem przedmiotowego projektu uchwały?

GŁOSOWANIE – JEDNOGŁOŚNIE „ZA”

*****WNIOSEK***** *Komisja pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji „Korfantów” na obszarze gminy Korfantów i likwidacji dotychczasowej aglomeracji „Korfantów”.*

Ad. 2.

Informacja z działalności Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa w 2015 roku.

L.PAWŁOWICZ (WIORIN) – omówiła przedmiotową informację – w załączeniu.

K.PYZIAK – czy jest szansa zatrzymać ralstonię na etapie kwarantannowym?

L.PAWŁOWICZ – na razie robimy wszystko żeby tak było. Badamy, jest wstępna zgoda Głównego Inspektoratu, żeby pobierać próby, żeby nie ograniczać producentów. Wywożą ziemniaki pod chipsy, pod przemysł, pod handel i my wtedy pobieramy z pola próby i badamy, żeby rolnik mógł tym materiałem obracać. Żeby nie ponosił strat bo dla rolnika to są pieniądze. W związku z tym nasze działanie jest w tym kierunku, żeby pomóc tym rolnikom. Natomiast robimy też wszystko – badamy wodę monitoringowo w Nysie w zakładach przetwórczych. Także myślę, że nam się to uda, ale czy się uda, to życie pokaże.

K.PYZIAK – ale jeżeli to poszło w pole, to pole już jest zakażone?

L.PAWŁOWICZ – tak. Na tym polu nie można uprawiać ziemniaków. To jest bakteria, którą niszczy tylko wysoka temperatura.

K.PYZIAK – i w tym kierunku stworzyliście jakieś takie działanie, żeby tam nie można było sadzić?

L.PAWŁOWICZ – tak, mamy 3 letni plan i w tym 3 letnim planie są nasze działania monitoringowe. Pobieramy w gospodarstwach próby tak, żeby stwierdzić czy ta bakteria tam jest czy nie.

A.KONOPKA (członek Komisji/ Członek Zarządu Województwa Opolskiego) – a ta bakteria jest szkodliwa dla ziemniaków, dla ludzi?

L.PAWŁOWICZ – to jest organizm kwarantannowy dla ziemniaka tzn. ona żyje na pelargonii, w wodzie, pomidor. Ona powoduje straty gospodarcze. Dla ludzi nie jest szkodliwa.

Z.SIEWIERA – jak długo ta bakteria może przebywać w tej glebie?

L.PAWŁOWICZ – ją niszczy tylko wysoka temperatura. Jak już jest w ziemniaku to musi być chyba powyżej 60°C żeby ją zniszczyć.

Z.SIEWIERA – czyli na tym polu, na którym była...

L.PAWŁOWICZ – przez jakiś czas jak nie będzie miała rośliny żywicielskiej czy innej rośliny, to powoduje, że nie będzie się namnażała.

K.PYZIAK – a w Holandii ona już nie jest kwarantannowa?

L.PAWŁOWICZ – szczerze mówiąc nie wiem. Nie wiem czy oni są wolnym krajem od ralstonii, czy mają ale się nie przyznają. Ale wiemy, że przyszła z ich materiałem sadzeniakowym.

K.PYZIAK – podejrzewam, że poprzez Szczekęcin, tak? Pomorsko.

L.PAWŁOWICZ – tak.

K.PYZIAK – to co oni? Zamiast swoje odmiany polskie sprzedawać wolą handlować holenderskimi. Tak?

L.PAWŁOWICZ – tak. Pod czipsy to tak troszkę są lepsze. To są czipsowe odmiany.

K.PYZIAK – jak w ogóle ziemniaków nie badam. Tylko w Oleśnie badamy.

L.PAWŁOWICZ – ale to w PDO.

K.PYZIAK – to nie ten cel.

L.PAWŁOWICZ – my mamy 3 producentów sadzeniaków ziemniaka, i tak się im dzieje, że nie mają bakteriozy.

K.PYZIAK – Olesno.

L.PAWŁOWICZ – Olesno i dwóch panów rolników indywidualnych w powiecie krapkowickim.

K.PYZIAK – to są też takie strefy przeciwwirusowe, tak czy nie?

L.PAWŁOWICZ – teraz już się o tym nie mówi. To kiedyś było, rejonizacja stref.

K.PYZIAK – kiedyś tych producentów sadzeniaków było od groma.

L.PAWŁOWICZ – mieliśmy 4 szklarnie do badania na ocenę weryfikacyjną, a dzisiaj mamy 30 prób.

K.PYZIAK – przepraszamy za te dygresje, ale to będzie lepiej chyba zapamiętać.

A.SZYMAŃSKI (członek Komisji) – odnośnie tego, że część badań była prowadzona w Katowicach – czy my tych badań nie mogliśmy sami prowadzić na terenie pobliskiej weterynarii?

L.PAWŁOWICZ – nie.

A.SZYMAŃSKI – czy tam w ogóle tego typu rzeczy się nie robi?

L.PAWŁOWICZ – weterynaria bada materiał zwierzęcy, a my badamy materiał roślinny. Te strefy w laboratorium to się tak musi zachować.

A.SZYMAŃSKI – czyli jeszcze weterynaria nie ma takiego laboratorium, żeby była w stanie ogarnąć ten temat związany z kontrolą fitosanitarną.

L.PAWŁOWICZ – ale my mamy swoje laboratorium. Jesteśmy po sąsiedzku. Mamy wyposażone laboratorium, przygotowane do badań, tylko jakby przerosła nas ilość. Może były poczynione

uzgodnienia wcześniej z Katowicami i stąd te próby pojechały do Katowic. To było 200 prób w czasie – to były te próby pobierane z pola, żeby rolnik mógł sprzedać. Natomiast w tym roku mamy już takie założenia, że wspólnymi siłami dajemy radę u siebie. Nie damy nikomu., nasze i koniec.

K.PYZIAK – jak się połączą razem, to w niczym nie będzie przeszkadzać. Czy znaleźliście coś z podrób środków ochrony roślin? To o czym głośno się mówi.

L.PAWŁOWICZ – nie.

K.PYZIAK – ale tego nie robicie w ogóle?

L.PAWŁOWICZ – robimy, pobieramy próby jakościowe ze środków. Jeden środek jakby nie spełniał jakości w wyniku naszej kontroli, ale nie można powiedzieć, że był podrobiony.

K.PYZIAK – i te co ze wschodu wpływają na rynek też nie?

L.PAWŁOWICZ – my nie stwierdzamy, to ci, którzy są na przejściach granicznych, którzy się tym zajmują. Natomiast działania idą w tym kierunku, żeby to było legalnie, ale to tak się czasem różnie słyszy w Polsce.

K.PYZIAK – jak się rozmawia z firmami chemicznymi, to na przykład wszyscy uważają, że jest to duży problem, że się podrabia nawet bardzo trudne do podrobienia substancje aktywne.

L.PAWŁOWICZ – jest pozwolenie na handel... towar wjeżdża na teren Polski i wyjeżdża. To też jest tak trudno się potem odnieść do tego czy to było podrobione czy nie.

K.PYZIAK – wiedzą czy jest badane.

L.PAWŁOWICZ – no właśnie o to chodzi.

M.GRABELUS – jeśli są dobrze podrobione.

K.PYZIAK – są nieraz super podrobione, zwłaszcza w firmie ... to oni mają tam naprawdę to oznakowanie, zabezpieczenia.

L.PAWŁOWICZ – firma stosuje zabezpieczenia opakowań...

K.PYZIAK – a zdarza się, że są podrobione. Jakie są efekty po ubiegłorocznych kontrolach GMO?

L.PAWŁOWICZ – nie stwierdziliśmy bo też badaliśmy na tym samym poziomie ilość prób i nie stwierdziliśmy. Mieliśmy w jednym roku taki przypadek, że w materiale siewnym stwierdzono jakby zawartość powyżej 0,1 – bo do 0,1 uważa się za 0 – bo w materiale siewnym, który pochodził z Czech, ale ten materiał został rozproszony na 3 albo 4 województwa i okazało się, że partia była bardzo niejednorodna. W niektórych województwach jakby paski testowe do testu Eliza pokazywały, że coś świeci. Natomiast u nas było na terenie Głubczyc w jednym gospodarstwie – były trzy plantacje z tej samej partii i na jednej było, a na jednej nie.

K.PYZIAK – albo to są plotki, że dużo rolników sprowadza tą genetycznie modyfikowaną kukurydzę z Czech nielegalnie, czy legalnie?

L.PAWŁOWICZ – nie. Ona może być w obrocie jeżeli tak przepis pozwala.

K.PYZIAK – M808

L.PAWŁOWICZ – materiał siewny w UE jest dopuszczony do obrotu i w Polsce też jest dopuszczony do obrotu, tylko jest wyłączony ze stosowania. Jest rozporządzenie Ministra Rolnictwa,

które mówi, że nie wolno takiego materiału stosować. Stąd nasze kontrole w celu wykrycia tej modyfikacji genetycznej.

K.PYZIAK – no to jak? Jest dozwolone tylko rolnik nie może tego zasiać.

L.PAWŁOWICZ – nie może. Może sobie sprzedać.

K.PYZIAK – to są właśnie przepisy unijne. Tu wprowadzają, a cała UE nie blokuje GMO. Także nie ma tragedii z tym GMO?

L.PAWŁOWICZ – powiem tak – odkąd kontrolujemy ten materiał, to chyba przyjęliśmy 3-4 skargi telefoniczne, anonimowe, że taki materiał sąsiad zasiał. Jechaliśmy na ile nam się udało te plantacje zlokalizować, pobieraliśmy próby, które nawet jechały do Torunia, ale to się nie potwierdziło.

K.PYZIAK – ale to tylko Toruń robi?

L.PAWŁOWICZ – teraz nie tylko Toruń. Od ubiegłego roku robi jeszcze Rzeszów. Wojewódzki Inspektorat w Rzeszowie ma tak wyposażone laboratorium, że robią dla Opola. Polska jest podzielona, a Opole przekazuje próby do Torunia.

K.PYZIAK – jest tutaj obecny członek zarządu Izby Rolniczej. Gdyby Pani była tak uprzejma wyjaśnić te nieporozumienia na styku rolnik a agencja nasienna, pobieranie opłaty od własnego obrotu.

L.PAWŁOWICZ – tu nikogo nie zwalnia. To jest tylko zwolnienie dla prawa farmerskiego, do 10ha jest zwolniony rolnik. Natomiast jeżeli wytwarza materiał, odmianę o którą agencja pyta, to musi udzielić takiej informacji i musi zapłacić.

L.FORNAL (członek Komisji) – problem jest taki, że my musimy się wypowiedzieć z każdej działki dla agencji nasiennej, dla prywatnej instytucji. Według mnie, jako rolnik posiadający 50ha na przykład stwierdzam, że zasiałem z własnego materiału 10ha w zeszłym roku i za to uiścić opłatę. Jeśli ktoś ma, to proszę przyjść skontrolować, a nie żebym ja pisał książkę tak jak do ARiMR i spowiadał się z każdej działki, gdzie i co sieję. To jest największy problem. Żeby to proste było – ja sam piszę oświadczenie na początku roku czy po zasiewach, że mam 51ha, zasiałem na 10ha własny materiał siewny.

L.PAWŁOWICZ – ja rozumiem, ale to jest Pana świadomość i Pan by złożył takie oświadczenie.

L.FORNAL – każdy by złożył. Dlaczego my mamy prywatnej firmie spowiadać się z każdej działki, gdzie i co mam? Z numerem, ze wszystkim. To jest problem.

L.PAWŁOWICZ – ja nie mogę wypowiedzieć się inaczej bo to są prawa autorskie hodowcy.

K.PYZIAK – ustawa to reguluje.

L.PAWŁOWICZ – ta agencja nasienna działa w imieniu hodowców. To hodowcy chcą odzyskać...

L.FORNAL – no ale ja na resztę mam papier, że kupiłem materiał siewny. Sieję 150kg pszenicy na przykład na 2ha, kupiłem 10t posiałem tu i tu rzepak, kukurydze wiadomo w jednostkach, a resztę mam całą pszenicę – tyle mam zakupionej, tyle nie mam zakupionej, własną posiałem za to opłacam. To jest proste jak budowa cepa. To jest największy problem.

L.PAWŁOWICZ – ale to trzeba zapisać w ustawie.

L.FORNAL – tak, spotkaliśmy się pod Warszawą cały zarząd Izby z szefem.

A.SZYMAŃSKI – tu ustaw nie będziemy zmieniać bo od tego jest sejm.

L.PAWŁOWICZ – tak, bo u nas też rolnicy pytają czy muszą płacić.

K.PYZIAK – ja celowo wywołałem ten temat ponieważ polska Izba Rolnicza głównie się podjęła takiej pewnej walki z tą prywatną agencją.

L.FORNAL – biurokracja.

K.PYZIAK – ale nie z tytułu – bo jesteśmy świadomi i przekonani, że opłaty trzeba płacić bo to jest na utrzymanie hodowli, która nie jest dotowana ani unijnie ani państwowo. I to jest hodowla i krajowa i zagraniczna, to wiadomo. Natomiast niepokoją w tej ustawie zbyt drastyczne przepisy policyjne – tak to nazwijmy. To co mówi L.Fornal – to można uprościć. Trzeba w końcu o tym napisać, postawić od strony Izby.

L.FORNAL – wiem, tylko że to się odbija.

K.PYZIAK – i to, że oni mogą wchodzić na gospodarstwo kiedy chcą, jak chcą. Wręcz policyjnie. To jest coś nie tak, ale tak została skonstruowana ustawa. Trzeba przyznać, że aby hodowlę utrzymać, to tak musi być. Jak chcę sobie agencja sprawdzać to niech sprawdza. Tylko, że u nas jest tak, że ARiMR ma swoją ewidencję i nikomu jej nie udostępni bo gdyby mogła, to mogli sobie w ARiMR zaciągnąć informacji ile kto ma.

L.PAWŁOWICZ – próbowaliśmy przy kontrolach kukurydzy pozyskać dane z agencji – nie da się.

K.PYZIAK – i to jest też śmieszne, bo druga agencja znowu tego chłopca męczy, zapytuje, co do działeczki musi się określić. Chcieliby kontrolować to wzięliby dane z ARiMR.

L.FORNAL – ale po co to? Jak kontrolują to wtedy ja udostępniam, a nie że ja pisze wszystko, że tu posiałem to, a tu posiałem to.

L.PAWŁOWICZ – tylko nie wiem czy oni mają aż tylu ludzi, bo ich jest mało w tej agencji nasiennej.

K.PYZIAK – chciałbym jeszcze zapytać czy na soi te bakterie, które były wymienione też występują?

L.PAWŁOWICZ – nie.

K.PYZIAK – nie występują na razie czyli wszystko ok.

L.PAWŁOWICZ – przynajmniej na naszym terenie nie było stwierdzone.

L.FORNAL – i my sprowadzamy przecież soję z Ameryki Południowej modyfikowaną.

K.PYZIAK – ale w śrucie.

L.FORNAL – dlaczego jest tak, skoro my produkujemy białkowe rośliny jak groch itd.

L.PAWŁOWICZ – ale malutko.

L.FORNAL – dlaczego malutko? Za soję dostawałem w tamtym roku 800zł, za łubin 700zł, a soja z Ameryki to 2tys.

K.PYZIAK – a kto te normalne ceny zagwarantuje?

L.FORNAL – trzeba przestać sprowadzać i wtedy automatycznie.

L.PAWŁOWICZ – ale my nie mamy na to wpływu.

L.FORNAL – ja wiem.

A.SZYMAŃSKI – Panie Przewodniczący my już wychodzimy poza temat.

K.PYZIAK – ale bardzo bardzo ważny. W ubiegłym tygodniu było spotkanie w Strzelcach Opolskich bo tam jest uruchomiona linia przetwórcza soi. Tysiąc ton przerobili materiału wspólnie z TopFarms w Głubczycach. Był Wiceminister i było to bardzo dobre spotkanie bo było to takie spotkanie wywołane przez Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, które miało na celu po pierwsze coś z tą soją głównie ale białkowymi szczególnie coś postanowić. Bo jeżeli nie będzie wspomnienia państwa w sensie dopłat i tutaj jest gra o to, żeby zawęzić dopłaty tylko do 5 gatunków strączkowych. Unia obejmuje wszystkie gatunki roślin bobowatych i stąd się rozmyły te dopłaty. Zamiast 4 razy większe to 4 razy mniejsze. Podjął się Pan Minister, że w tym kierunku to może pójść tylko tu są uzgodnienia unijne. Bardzo cenne spotkanie, a tu chodzi o 1 milion to śruty zmniejszyć, bo nie da się wyeliminować importu soi – nie ma szans. Chodzi o zmniejszenie.

L.FORNAL – ale to nie tylko jest soja. Jest łubin, groch.

K.PYZIAK – bobik Arabowie jedli.

L.PAWŁOWICZ – ja już długo pracuję w swojej firmie i było plantacji strączkowych bardzo dużo. Zaczynałam pracę to było 20tys. plantacji nasiennych różnych gatunków. Na jednym oddziale w Prudniku było na przykład 1700 traw. Za czasów Pana centrali nasiennej wysyłałiśmy materiał siewny w świat, a dzisiaj bobiku nie mamy w ogóle żadnej plantacji. Mamy sporadycznie łubin wąskolistny, łubin biały. Także zmieniło się.

K.PYZIAK – jeszcze co do soi – to będzie cały czas gra interesów. Wicie jakie lobby stoi za soją. Chociażby do niedawna jeszcze chyba miesiąc temu soja kosztowała na giełdzie 1200zł, a w tej chwili podnieśli do 2000tys.

L.FORNAL – 1800zł za zdrową soję.

L.PAWŁOWICZ – a z kim Pan miał kontraktację.

L.FORNAL – w Łosiu z Agropolem, ale oni gdzieś tam dalej ślali. Ale cena spadła.

K.PYZIAK – a teraz byś sprzedał po 2000zł. Tak będą grać cały czas, żeby rozregulować nasze dążenia w tym kierunku.

W.BORTNIK (Wojewódzki Lekarz Weterynarii) – dlatego wymyślono to, bo wymyślono BSE. Tym sposobem zaprzestano produkcji do spożycia mączki mięsno-kostnej pochodzenia zwierzęcego. A dokładnie ssaków, bo rybna może być stosowana. Taka mączka to tona kosztuje 300zł na rynku a tu kosztuje 1500-2000 jeśli chodzi o soję. Soja była, jest i musi być bo nie ma mączki mięsno-kostnej, szczególnie w żywieniu szybkim tuczu na przykład brojlerowskiego. W ciągu 5-6 tygodniu ma być 2,2kg mięsa, żywca. To są lobby, i ktoś wymyślił, że nie będziemy stosować mączki mięsno-kostnej bo duże lobby jest na świecie – szczególnie USA i Ameryka Południowa. Eksportować im to się opłaca, państwu się też opłaca, bo pobiera duże podatki z tego tytułu, i wszystko gra. Nie ma jakby prosperity na własną produkcję przez rolników. Narzucili nam BSE, my musimy teraz badać i wykładać duże pieniądze, i to jest znak czasu czyli znak Unii

K.PYZIAK – w soi myślę, że możemy się tylko pochwalić, że jest wpisana do Strategii Rozwoju Województwa, że nasze województwo zrobiło w tym gatunku najwięcej w kraju i jakby było powodem rozpowszechnienia tej rośliny. Ja uważam, że ona się przyjmie prędzej czy później będziemy uprawiać taką ilość jaką można w tym kraju uprawiać. Podobnie jak z kukurydzą ona będzie przechodzić na północ Polski, na cały kraj – a warta jest tego ta roślina.

Z.SIEWIERA – ja w zasadzie nie mam pytań ale mnie interesuje taka sprawa. Jeżeli te ziemniaki zarażone były sprowadzane z zachodniopomorskiego i tam laboratorium je badało, tak?

K.PYZIAK – no właśnie. Oni byli tylko pośrednikiem czy czym?

L.PAWŁOWICZ – przyjechały tam te ziemniaki i faktycznie jakoś tak się zrobiło, że przyszły z hodowli. Myśmy też się dziwili jak to się stało.

K.PYZIAK – ale to był towar bezpośrednio z Holandii sprowadzony czy rozmnożony?

L.PAWŁOWICZ – rozmnożony u nas i rozprowadzony w Polskę już jako sadzeniak.

Z.SIEWIERA – ale wcześniej sprowadzony powinien być zbadany.

L.PAWŁOWICZ – Holandia bada. My nie badamy, my sobie ufamy. Jak przyjeżdża na paszportach to paszport uprawnia do obrotu między krajami, jesteśmy w UE. Nam też wierzą, że jak dajemy urzędowy dokument – paszport, to jest wiara.

W.KRYNIEWSKI (dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi) – no dobrze – Holandia sprzedała ziemniaki razem z paszportem, które u nas w pomorskim zostały wysadzone i potem po wysadzeniu powinny być zbadane. Teraz Inspekcja je badała rozumiem i wtedy nie wyszło.

L.FORNAL – nie badali.

W.KRYNIEWSKI – i teraz te nie mające przyjechały do Opola i okazało się, że mają.

L.FORNAL – bo nie badali.

K.PYZIAK – no właśnie – czy były badane w Szczekęcinie czy nie?

L.PAWŁOWICZ – na bakteriozę na pewno. Czy na ralstonię to nie wiem. Może nie.

W.BORTNIK – wydane incognito

K.PYZIAK – ale jest w ogóle obowiązek badania na nią?

L.PAWŁOWICZ – nie.

K.PYZIAK – no właśnie.

L.PAWŁOWICZ – zbadaliśmy wodę z ujęć miejskich, z zakładów przetwórczych. W wodzie nigdy nie stwierdzaliśmy.

K.PYZIAK – ja nigdy nie widziałem takiego sadzeniaka, ale jakie różnice w porażeniu robi w stosunku do bakteriozy. To jest gnicie czy co?

L.PAWŁOWICZ – też. Z oczek i ze stolonu wycieka taki śluz. Po polsku to jest śluzak.

W.BORTNIK – to w sprzedaży nawet się spotyka.

K.PYZIAK – ale to nie ta choroba na pewno. Ja przy okazji podziękuję w imieniu Komisji Zarządowi WFOŚiGW, za przyznane w formie dotacji środki na zakup fitotronu do laboratorium, które ma służyć. Chodziło tam jeszcze o samochód, ale to L.Pawłowicz powie. Potrzebny jest ten samochód, żeby tych prób więcej robić.

L.PAWŁOWICZ – tak.

K.PYZIAK – ale tu z kolei były jakieś przeciwskazania. Także dziękujemy.

L.PAWŁOWICZ – my też bardzo serdecznie dziękujemy.

P.SOCZYŃSKI – przekażę Zarządowi.

K.PYZIAK – szczególnie Wiceprezesowi A.Donitzy.

L.PAWŁOWICZ – korzystaliśmy z Państwa dotacji już drugi rok.

K.PYZIAK – to jest jednostka budżetowa, która też czasami musi gdzieś się wspomóc bo nie ma na tyle pieniędzy

L.PAWŁOWICZ – na ten rok mamy realizację samochodu. Kupiliśmy Ford-a Connect-a 7 osobowego.

K.PYZIAK – w dwóch zdaniach co to jest i do czego jest ten fitotron?

L.PAWŁOWICZ – do testów biologicznych materiału rozmnożeniowego i nasadzeniowego. To chodzi o całe osprzętowanie, żeby były właściwe warunki jak np. wilgotność, temperatura, żeby rozwój tych organizmów...

K.PYZIAK – ale Wyście mieli już jeden fitotron.

L.PAWŁOWICZ – my go mamy cały czas, tylko on jest już zdezaktualizowany w sprzęcie – nie ma części, nie ma możliwości. On tak tylko sobie jest podtrzymywany przy życiu.

K.PYZIAK – to jeszcze nie zakupiliście tego fitotronu?

L.PAWŁOWICZ – nie. To jest na przyszły rok.

W.BORTNIK – ile to ma kosztować?

L.PAWŁOWICZ – chyba 86tys. zł.

A.KONOPKA – kiedy kończyłem studia to mszyce na zbożach to w ogóle była jakaś ... Mój kolega pisał pracę, ja pytam o czym piszesz bo ja tu pierwsze słyszę, że coś takiego jest. O stonice to słyszałem ale na zbożu. Natomiast ten rok to jest...

L.PAWŁOWICZ – śledzimy. Mamy pułapki, monitoring prowadzimy, wydajemy komunikaty.

K.PYZIAK – mam pytanie bo też dostaję te komunikaty. Czy to jest faktycznie w oparciu wizje lokalne.

L.PAWŁOWICZ – tak.

K.PYZIAK – czy to jest tylko pisane z zaleceń ochrony roślin? Jak przychodzi termin na oprysk na mszyce to...

L.PAWŁOWICZ – nie.

W.BORTNIK – pryskanie tylko w nocy.

L.PAWŁOWICZ – tak i bolączką naszą jest zapis w ustawie o środkach ochrony roślin, że prowadzimy jakby czy nadzorujemy zatrucia pszczół.

A.KONOPKA – ale w nocy przyskać to też ćmy latają.

L.PAWŁOWICZ – no ale tak jest. Jak etykieta każe przyskać po oblocie pszczół, to praktycznie w nocy. Ale obserwujemy takie zjawisko że...

W.BORTNIK – nie przestrzegają.

L.PAWŁOWICZ – to, że nie przestrzegają to jedno. Ale rolnicy swoje konflikty takie sąsiedzkie, międzyludzkie tak jakby naszymi chcą pozamiatać. A my mamy związane ręce bo nasze kompetencje ograniczają się tylko do kontroli stosowania środków.

W.BORTNIK – ale nie terminu.

L.PAWŁOWICZ – termin też. Jeśli jest w etykiecie zawarte zalecenie, że ma stosować wtedy i wtedy rolnik czy użytkownik, to tak powinien stosować. Ale to też musi być ewidentny dowód, że stosował wtedy a nie wtedy. Potem są skargi, telewizja, prasa.

K.PYZIAK – jedno tak trochę niepokoi, że WIORIN był kiedyś bardziej poświęcony technologii, doradztwu.

L.PAWŁOWICZ – to już się nie wróci.

K.PYZIAK – a w tej chwili to jest jednostka kontrolna. Dobrze że jeszcze to robią, bo te obowiązki miały przejść ODR-y i tego zazębienia nie widać. Trzeba by było tą instytucję wspomagać bo ona jest bardzo potrzebna. Jak WIW będzie wiodącą jednostką w tej połączonej inspekcji...

W.BORTNIK – chcemy być.

K.PYZIAK – to żebyście tam dobrze współpracowali.

L.PAWŁOWICZ – powiem tak – mam doświadczenia bo jestem z połączonej inspekcji. W 2002 powstaliśmy z połączenia inspekcji ochrony roślin i inspekcji nasiennej, i nic gorszego jak nastawienie wrocie ludzi do siebie. Przepraszam, że to mówię ale zgoda buduje a niezgoda rujnuje. Te konflikty, a dzisiaj mamy 2016 rok, w niektórych wojewódzkich inspektoratach nadal istnieją – oni, my, wy. Ja uważam, że w nas tego nie ma w naszym inspektoracie, ale mając na myśli przyszłość, to życzyłabym sobie, żeby to było partnerstwo.

K.PYZIAK – powiedzcie tylko jedno, czy uważacie, że to jest słuszna tendencja rządu?

W.BORTNIK – ja uważam, że jak najbardziej słuszna, bo to co w tej chwili jest, to jest niegospodarskie działanie. Poza tym my musimy spojrzeć jako administracja rządowa na drugą stronę czyli na podmioty, które są przedmiotem naszej kontroli i naszej profilaktyki. Jak najmniej administracji i jak najmniej wtrącać się w to co nie potrzeba. Stosujemy zasadę Sokratesa w stosunku do lekarza – primum non nocere – po pierwsze nie szkodzić. Ja wiem coś na ten temat również przez ostatnie 4 lata prowadziłem gabinet weterynaryjny i też zszedłem z administracji, zszedłem z zarządzania firmami prywatnymi i również w USA – za dużo jest interwencji i kontroli ze strony administracji rządowej.

K.PYZIAK – teraz to się zmniejszy jak się połączycie?

L.PAWŁOWICZ – niewiele.

K.PYZIAK – będzie tylko kto ma być szefem a kto wice.

W.BORTNIK – jeśli chodzi o kontrole na pewno się nie zmniejszy ale wjeżdżamy z fachowcami w ilości 2-3 w zależności od tego co jest przedmiotem kontroli, będzie na pewno jeden bardziej wyspecjalizowany z zakresu ochrony roślin i nasiennictwa a drugi z zakresu jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, trzeci z zakresu bezpieczeństwa żywności ze strony weterynaryjnej, i w ciągu jednego dnia w ciągu iluś godzin będzie sprawa załatwiona.

K.PYZIAK – ale chyba ta tendencja jest już zamknięta, że będzie to łączenie.

L.PAWŁOWICZ – od 2018 roku.

K.PYZIAK – zobaczymy jak to będzie wyglądać.

W.BORTNIK – K.Pyziak powiedział bardzo istotną rzecz, że w tej chwili jest bój o to, kto będzie przewodniczył, kto będzie rozprawdzającym, kto będzie zarządzał Państwową Inspekcją Bezpieczeństwa Żywności.

K.PYZIAK – czy są jeszcze pytania? – nie było. Stwierdzam, że Komisja przyjęła sprawozdanie.

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację z działalności Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa w 2015 roku.*

Ad. 3.

Informacja o działalności Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu w 2015 roku.

P.SOCZYŃSKI (Prezes WFOŚiGW) – omówił przedmiotową informację – w załączeniu.

K.PYZIAK – czy nadal istnieje dopłata do likwidacji azbestu?

P.SOCZYŃSKI – tak. W tym roku odbył się nabór, a jak będzie wyglądała sytuacja w latach następnych trudno jest określić, dlatego że wracając do prosumenta na chwile – zamknęliśmy nabór na prosumenta ze względu na ilość wniosków, która wpłynęła i możliwości finansowe. W tym roku przeznaczaliśmy 2,4mln na wsparcie dotacyjne dla energii odnawialnej i te środki zostały wyczerpane w pierwszych 2 miesiącach naboru, dlatego w ubiegłym roku jeszcze składaliśmy wniosek do NFOŚiGW z chęcią przystąpienia do programu ogólnopolskiego, gdzie NFOŚiGW udostępnia swoje środki w formie dotacji połączonej z pożyczką. Do dnia dzisiejszego stanowisko NFOŚiGW nie zostało podjęte i nie wiadomo jak będzie wyglądała sytuacja mimo zabezpieczenia środków w NFOŚiGW na 2016 i ogłoszenia konkursu. Także czekamy.

Drugi taki program, na który też czekamy to „Ryś”, którego nabór odbył się w marcu, rozstrzygnięcie nastąpiło w marcu, a okazało się, że alokacja środków jest niewystarczająca do ilości wniosków, które zostały złożone. WFOŚiGW został powiadomiony przez NFOŚiGW, że NFOŚiGW będzie oczekiwał na rozstrzygnięcie drugiego konkursu, który został skierowany do banków, gdzie była alokacja na poziomie 300mln zł. Z końcem kwietnia dostaliśmy informację, że żaden z podmiotów nie zgłosił się do realizacji tego zadania. We wcześniejszym piśmie sugerowano nam, że te środki zostaną wykorzystane poprzez wojewódzkie fundusze, niemniej jednak ostatnie dni pokazywały, że decyzję, którą miał rzekomo podjąć z końcem maja na zarządzie NFOŚiGW stwierdził, że tylko 10 z 16 wojewódzkich funduszy wystąpiło o udostępnienie środków na program „Ryś”, który wiązał się z realizacją zadania termomodernizacji domów dla osób fizycznych czyli wszystkie domy, które były domami mieszkalnymi mogły być przy udziale tych środków ztermomodernizowane. Wygląda jednak na to, że ten program nie zostanie uruchomiony. Ale oficjalnej informacji jeszcze nie mamy, dlatego że NFOŚiGW dał na konferencji taką informację, że przekazuje wolę czy decyzję realizacji tego programu do Ministerstwa Środowiska. Także myślę, że to jeszcze może przejść przez kilka komisji sejmiku i senatu, i nie wiadomo w jakiej formie i czasie to wróci z powrotem. Także czekamy.

K.PYZIAK – jakie w przypadku pożyczek jest oprocentowanie w funduszu w stosunku do bankowego?

P.SOCZYŃSKI – w związku z tym, że jesteśmy na Komisji Rolnictwa, ale niestety takie są reguły tego programu i niestety wsparcie nie może dotyczyć rolników jeżeli chodzi o pożyczki.

K.PYZIAK – ale ogólnie – przedsiębiorców.

P.SOCZYŃSKI – oprocentowanie jest na poziomie 2,5% bez marż, bez ukrytych opłat. Także myślę, że to są dosyć dobre warunki w porównaniu z bankami. Oczywiście spotykamy się z takimi opiniami, że są trudno dostępne jeśli chodzi o procedury. Natomiast odpowiedzią naszą i generalnie wytłumaczeniem jest to, że są to środki publiczne. Te środki są pod szczególnym nadzorem. Tak samo jak państwo wydając środki samorządu z budżetu województwa opolskiego musicie się chronić, dlatego że po wydatkowaniu takich środków zazwyczaj przychodzi kontrola zewnętrzna i mogą być problemy. Dlatego tutaj szczególna czujność. Banki operują środkami w sposób komercyjny, dlatego tam pewna stratowość jest dopuszczalna i myślę, że troszeczkę mniej obojętności bo wystarczy, że w danym banku ma się rachunek z historią kilku lat i z historią przepływów pieniężnych i wtedy bank jest w stanie w miarę szybko podjąć decyzję o przyznaniu takiej pożyczki. My natomiast takich warunków nie możemy przyjąć.

L.FORNAL – od 26 lutego nie przyjmujecie wniosków w Prosumencie?

P.SOCZYŃSKI – nie przyjmujemy. Taka informacja została dosyć mocno rozpowszechniona.

K.PYZIAK – czy są pytania?

Z.SIEWIERA – to co P.Soczyński przedstawił, to mamy skrót, ale ja się zapoznałem w szczegółach ze sprawozdaniem. Tego jest troszeczkę dużo. Na przykład był ogłoszony konkurs plastyczny „W trosce o środowisko. Przyroda widziana oczyma dziecka” dla pierwszych 3 klas. Z racji swojego doświadczenia mogę powiedzieć, że jak ogłaszaliśmy jeszcze konkursy z zakresu ochrony przeciwpożarowej, to najwięcej właśnie było dzieci z I-III klasy szkoły podstawowej. IV-V-IV a później już wyżej zero zainteresowania. Z tym, że bardzo małe zainteresowanie bo 60 placówek i 160 dzieci. Faktem jest, że jak się rozmawia z dyrektorami szkół, to tych konkursów jest tak dużo, że w gruncie rzeczy jedna osoba, która to prowadzi nie w pełni potrafi to ogarnąć. Natomiast też jest czasami, że utyka to gdzieś u dyrektora szkoły – włożył do szuflady i to się zamyka. Prosiłbym, że jeżeli będzie taki konkurs ogłaszany, to ja bym Panu podał swojego maila żeby mi to przesłać. Chcąc by każdą instytucję sprawdzać, to by czasu brakło przeglądać te strony internetowe.

Następna rzecz, która mnie zaintrygowała, to pożyczka dla Ekoregionu Bełchatów sp. z o.o. na budowę budynku sortowni z infrastrukturą towarzyszącą oraz zakup urządzeń do mechanicznego przetwarzania odpadów – czy to jest na terenie województwa opolskiego?

P.SOCZYŃSKI – instalacja jest na terenie województwa opolskiego.

M.GRABELUS – Gotartów.

P.SOCZYŃSKI – to jest spółka, która funkcjonuje na terenie kilku województw. Także tutaj ze względu na to, że cała linia sortownicza jest zlokalizowana na terenie województwa opolskiego mamy możliwość wsparcia finansowego takiej inwestycji i była to pożyczka. Natomiast nie mamy możliwości wsparcia dla firm, które są z zewnątrz województwa. Mogą być wyłącznie te, które są z terenu województwa. Jedyńm warunkiem czy odstępstwem jest to, że dana inwestycja ma być realizowana na terenie naszego województwa.

Z.SIEWIERA – Pan podał zmniejszenie pyłów – to bardzo ważna rzecz. To jest na podstawie opracowanej dokumentacji, tak?

P.SOCZYŃSKI – dokładnie. Do każdego wniosku, który wpływa do WFOŚiGW musi być określony również wynik ekologiczny.

K.PYZIAK – efekt ekologiczny.

P.SOCZYŃSKI – stąd też te informacje, które posiadamy.

Z.SIEWIERA – czy jednostka ochotniczej straży pożarnej może ubiegać się w WFOŚiGW o dotację, ewentualnie o pożyczki z tego rozdziału – zapobieganie i likwidacja poważnych awarii i nadzwyczajnych zagrożeń?

P.SOCZYŃSKI – to w jaki sposób realizujemy to zadanie, które jest kierowane głównie dla ochotniczych straży pożarnych jako państwowych jednostek budżetowych jest realizowane przy OSP przez zarząd wojewódzki OSP tzn. żeby nie wpływały do nas wnioski z poszczególnych jednostek, umówieni jesteśmy z zarządem wojewódzkim, który zbiera informacje i wnioski od wszystkich OSP z terenu, i później składa jeden zbiorczy wniosek. My mamy pewną możliwość finansową dla takiego wsparcia i przyjmujemy i rozliczamy tylko i wyłącznie wniosek zarządu wojewódzkiego, nie schodzimy do poziomu powiatu.

Z.SIEWIERA – czy dotacja jest możliwa?

P.SOCZYŃSKI – dotacja dla OSP jest realizowana tylko i wyłącznie przez zarząd wojewódzki. To jest raz w roku.

Z.SIEWIERA – mam taki przypadek, że jest akurat OSP w Kielczy, która jest włączona do tego krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego i mieli możliwości dwojakie. Jedną przez skorzystanie z tych programów pomocowych marszałka województwa z programu operacyjnego – tam jest kwota około 8mln, ale tam już były jednostki wytypowane. W każdym razie dla nich jest to potrzebne i część otrzymali środków z Komendy Głównej Straży Pożarnej, część z jednostek od sponsorów. Więc teraz pytam czy gdyby była taka możliwość, byłoby potwierdzenie przez zarząd wojewódzki OSP – czy mogą z tego skorzystać?

P.SOCZYŃSKI – na rok 2016 zarząd wojewódzki OSP już taki wniosek złożył. Jeżeli już, to by musieli się ustawić w kolejce do roku 2017 poprzez zarząd wojewódzki.

Z.SIEWIERA – czy istnieje możliwość dotacji dla kół łowieckich w zakresie zakupu tzw. zwierzyny drobnej tj. zajęcy, bażantów, kuropatw w okresie przyszłego roku?

Czy są możliwości przyznania jakiegokolwiek dotacji na zawody strażackie w ramach tego zapobiegania bo chcąc, aby strażak był sprawny, musi być szkolony.

P.SOCZYŃSKI – takie plany jeżeli chodzi również o zawody są składane przez zarząd wojewódzki OSP i to zarząd wojewódzki ustala sobie na co poszczególne pieniądze chce wydać. Także prosiłbym, aby realizować to przez zarząd wojewódzki OSP.

Natomiast jeżeli chodzi o sprawy drobnej zwierzyny, to trudno jest mi powiedzieć jak będzie wyglądał przyszły rok, dlatego że wokół funduszu też dzieje się troszeczkę więcej rzeczy przy okazji zmiany ustawy prawo wodne. Prawdopodobnie jeżeli założenia, które są do tej ustawy zostaną zrealizowane w trakcie głosowania ustawy, to w przyszłym roku będziemy mieli w granicach 6mln zł mniejsze środki wpływowe, które do tej pory przeznaczaliśmy na dotacje i finansowanie umorzeń z tytułu pożyczek. Także dzisiaj nie odpowiem jak będzie wyglądał przyszły rok. Także myślę, że w przyszłym roku z końcem zimy możemy porozmawiać i zastanowić się nad tym.

Z.SIEWIERA – w tym roku?

P.SOCZYŃSKI – w przyszłym roku z końcem zimy.

K.PYZIAK – czyli marzec.

P.SOCZYŃSKI – nie wiem jak będą wyglądały finanse w przyszłym roku. Jeżeli ta ustawa wejdzie, to my musimy mieć troszeczkę czasu na to, żeby się przygotować do tego żeby się przygotować. To jest poważna operacja i kilka zadań w związku z tym, że ustawa prawo wodne będzie zmieniała czy nawet likwidowała możliwość wsparcia dla ochrony wód i gospodarki wodnej. My również będziemy musieli przemodelować zasady finansowania WFOŚiGW. Troszeczkę będziemy mieli pracy, dlatego myślę, że koniec zimy będzie okresem kiedy już będziemy wiedzieli, w którym miejscu jesteśmy.

K.PYZIAK – a jakiś wniosek skąd by mógł płynąć?

Z.SIEWIERA – z kół łowieckich.

P.SOCZYŃSKI – wnioski są do pobrania na stronie WFOŚiGW.

K.PYZIAK – ale od kół?

M.GRABELUS – nie od kół. Chyba kiedyś wojewódzki zarząd łowiectwa składał wnioski i inwestował.

P.SOCZYŃSKI – w tym roku zrobiliśmy jeden pilotażowy nabór na bażanta i bodajże jedno koło zgłosiło taki wniosek. Także potrzebuję jednak tego czasu do końca zimy.

R.KUCHCZYŃSKI – można coś więcej na temat tego programu pilotażowego?

P.SOCZYŃSKI – złożyli wniosek na zasiedlenie bażantem.

R.KUCHCZYŃSKI – w dużej ilości? Na ile hektarów?

P.SOCZYŃSKI – nie. Tak szczegółowo też nie będę wiedział, ale tam kwota dotacji była na poziomie 14-15tys. Także to nie były jakieś wielkie środki.

A.KONOPKA – kiedyś był program wsparcia z WFOŚiGW kuropatwy.

P.SOCZYŃSKI – kiedy?

A.KONOPKA – to był gdzieś 2003 rok. To był taki program, który Z.Figas wprowadził.

Z.SIEWIERA – to jest o tyle dobrze, że mamy hodowlę kuropatwy.

P.SOCZYŃSKI – w Lisięcicach.

Z.SIEWIERA – w Lisięcicach jest bażanta. Natomiast jeśli chodzi o zająca, to jest w którymś Nadleśnictwie wrocławskim.

K.PYZIAK – czy są jeszcze pytania? – nie było. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację o działalności Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu w 2015 roku.*

Ad. 4.

Informacja Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii o stanie bezpieczeństwa weterynaryjnego w województwie opolskim w 2015 roku.

W.BORTNIK (Wojewódzki Lekarz Weterynarii) – omówił przedmiotową informację – w załączeniu.

K.PYZIAK – w kwestii łączenia inspekcji zastanawia jedno – wszyscy mają obawy.

W.BORTNIK – mają obawy i słusznie. Ja też mam obawy.

L.FORNAL – moja żona prowadzi agroturystykę – żeby to było tak jak Pan mówi, że przychodzi inspekcja, najpierw profilaktykę prowadzi z danym podmiotem. Było w ustawie, że w gospodarstwie agroturystycznym ludzie-goście jedzą to co gospodarze. A nie można tego zrobić, bo wpada inspekcja sanitarna i pyta, gdzie macie lodówkę na to, gdzie na to, gdzie myje ręce itd. To jest nienormalne.

W.BORTNIK – to jest nienormalne. Zakłamuje się i za dużo jest u nas hipokryzji.

L.FORNAL – tak samo ARiMR. Ja mam przykład – nie tak dawno nieduży rolnik 300-hektarowy nie skosił łąki aż przyjechała kontrol. Zapomniał wpisać, że skosił łąkę i dostał 4 lata do tyłu zwrot całej dopłaty. Nie ma odwołania. To jest nienormalne, bo to jest bankructwo – 4 lata do tyłu i nie ma odwołania. A zapomniał wpisać, że nie skosił raz łąki. I właśnie ja się boję, że jak wpadnie do mnie 3 inspektorów to nie będą mi pomagać, tylko szukać wszędzie jak mnie uwalić bo taka jest u nas mentalność. Tego się boję, że jak to będzie połączone, to będą szukać dziury w całym.

W.BORTNIK – musi być instruktaż. Te rzeczy zasadnicze, które mają wpływ na konsumentów, konsumpcję, bezpieczeństwo, zdrowie czy nawet śmierć tych, których bronimy itd. Ale taki przykład – swego czasu w związku z BSE zostałem zaproszony na badanie, chcieli pokazać to gospodarstwo gdzie był pierwszy przypadek szalonych krów, później zakłady przetwórcze – w myśl naszych przepisów i naszej mentalności te zakłady musiałyby być zamknięte. A tam to normalnie funkcjonuje. Francuzi normalnie przyjeżdżają i mówię teraz weź zaproś mnie na targ bo chcemy kupić coś z wyrobów domowych – nie można. Dopiero teraz zaczyna to wszystko funkcjonować itd. Dlatego mówię, że z idiotyzmami musimy walczyć. Jeśli byłyby takie zgłoszenia dzisiaj, w przyszłości, to ja jestem od tego, żeby załagodzić te sprawy.

K.PYZIAK – myślę, że W.Bortnik przekonywał nas, że jest wskazane połączenie z różnych względów. Przyjrzyjmy się temu i zobaczymy. Ja tylko żywię nadzieję, żeby tu w ramach województwa to się odbyło jakoś poprawnie bez szkody dla ludzi bo takie obawy mają ludzie. Tu już nie chodzi o to kto będzie szefem a kto zastępcą.

W.KRYNIEWSKI – chciałbym coś powiedzieć i doradzić tutaj przy tym. Obawy są dlatego m.in., że niedawny projekt ustawy, który jest procedowany – prawo wodne – w swojej piątej wersji od razu zakładał, że jest likwidacja jednostki. Ale taka likwidacja, gdzie ludzie mieli pójść na bruk. Więc jeżeli takie coś jest puszczane w eter...

K.PYZIAK – a tak to będzie w przypadku WZMiUW?

W.KRYNIEWSKI – nie, na szczęście jest kolejna, siódma poprawka – jeszcze jej nie widziałem – ale ponoć już prezes KZGW powiedział, że pracownicy wojewódzkich zarządów melioracji będą mieli prawo złożyć oświadczenie o tym, że chcą pracować w nowej instytucji. Faktem jest, że jednostka jest likwidowana i w tym przypadku nie jest powiedziane, że automatem przejmuje tych pracowników. Były już reformy różnych służb, gdzie z automatu pracownicy stawali się pracownikami nowej jednostki. Tam m.in. w przypadku zmiany ustawy o doradztwie rolniczym jest założone, że pracownicy dotychczasowych ośrodków doradztwa z mocy ustawy są nadal pracownikami tego ośrodka doradztwa bo jednostka nie ulega likwidacji. Tu jest taki mały pstryczek, że tu jest likwidowana jednostka więc oni tylko składają oświadczenia woli i następny pracodawca może ich przyjąć – tu nie ma likwidowanej jednostki tylko zmiana podległości, a w związku z tym najprawdopodobniej zmiana tylko dyrektora, a pracownicy się z mocy ustawy dalej pracownikami jednostki. Takie projekty są, są takie i takie. Więc przy tym połączeniu jeżeli nie będzie dopilnowane i powiedziane, że ci ludzie jako fachowcy powinni zostać w tym, a tylko powie się, że nowa jednostka proponuje, to ja się nie dziwię, że naród powinien być zdenerwowany, obawiać się i w ogóle.

K.PYZIAK – szczególnie w WIORIN są takie obawy.

L.PAWŁOWICZ – u nas mogą być takie obawy, bo my mamy na plecach to, że stawaliśmy się pracownikami, ale mieliśmy 3 miesiące na to czy nam nowa dyrekcja proponuje warunki pracy i płacy. W związku z tym ludzie mają takie doświadczenie. Tu muszę powiedzieć, że dzięki Panu W.Kościelniakowi uchowaliśmy się wszyscy i dzięki Panu W.Kościelniakowi, bo przyszedł zewnętrzny człowiek, który nie był związany ani z nasiennictwem ani z ochroną, zrobił dużo pracy i duży wkład włożył w to, że zostaliśmy scementowani. W związku z tym obawy ludzi u nas są bo tak było zapisane i wszyscy czekali. Te 3 miesiące to były takie – matko, dostanę pracę czy nie dostanę, będę pracował czy nie będę. A nie ma młodych ludzi w naszej firmie.

K.PYZIAK – i nie chcą przychodzić bo pobory nie są ciekawe.

L.PAWŁOWICZ – i młodzi tak jak K.Pyziak powiedział – za 2tys. brutto w ogłoszeniu...

W.BORTNIK – to jest wstyd.

L.PAWŁOWICZ – a oczekujemy od tego człowieka dużej wiedzy i dużego doświadczenia.

W.BORTNIK – tak jest. Odpowiedzialności.

W.KRYNIEWSKI – powiem drugą rzecz – byłem 30 maja na tej konferencji, to dowiedzieliśmy się na przykład, że ta ustawa prawo wodne, która jest procedowana, przez to, że nie było gwarantowanej pracy, to w dolnośląskim zarządzie melioracji już część fachowców uciekło. Takie długie procedowanie w tajemnicy co tam będzie niczemu nie służy.

W.BORTNIK – przewodniczącym zespołu powołanego 7 marca do scalenia tych inspekcji w jedną Inspekcję Bezpieczeństwa Żywności jest kolega Andrzej Chodkowski, ale inspektor generalny Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa.

K.PYZIAK – ale to na szczeblu centralnym?

W.BORTNIK – na szczeblu centralnym.

K.PYZIAK – no to jeszcze centralny lekarz weterynarii.

W.BORTNIK - wchodzi w skład, ale skład tej komisji czy zespołu jest 9 osobowy i jest tylko 3 weterynarzy – L.Skorupski - wiceminister, W.Skorupski – główny lekarz weterynarii, K.Popławski – dyrektor generalny departamentu bezpieczeństwa żywności. Tylko 3 weterynarzy, a 6 innych osób.

Z.SIEWIERA – na moje zapytanie otrzymałem taką informację – odstrzelono na terenie województwa opolskiego około 10tys. dzików, przeprowadzono badań 2273 sztuki. Jest o kilkaset procent lepiej niż w ubiegłym roku bo były po prostu źle zrobione sprawozdania. Natomiast mnie się wydaje, że ta ilość jeszcze też za mała jest, bo jest masa punktów weterynaryjnych prywatnych i z tego nie sływa informacja o tym ile dzików zostało przebadanych w ciągu roku.

W.BORTNIK – przebadanych przez te punkty.

Z.SIEWIERA – tak.

W.BORTNIK – to jakaś prywatna musi być bo to musi być badane.

K.PYZIAK – każdy odstrzelony dzik powinien być przebadany jeżeli idzie na rynek.

Z.SIEWIERA – czy były przypadki z tych 2273 sztuki, że był włosień?

W.BORTNIK – tak.

Z.SIEWIERA – to jest bardzo ważna rzecz.

W.BORTNIK – zdarzały się. Chyba 2 lub 3 przypadki.

Z.SIEWIERA – natomiast tu na podstawie przeprowadzonych kontroli punktów skupu dziczyzny – 66 – jest niezgodności czy nieprawidłowości 22. Wydaje mi się, że akurat ten dział trzeba poddać szczególnej kontroli, i nie tylko te punkty skupu, ale punkty przerobu.

No i z tą hodowlą nerek...

W.BORTNIK – norki amerykańskie. Przyznam szczerze, że jak się pojawia, to się pojawia w północnej części województwa. Przyznam szczerze, a jestem też myśliwym, że nikt nie zgłaszał, a wszyscy wiedzą, że jestem weterynarze.

K.PYZIAK – a co one zjadają?

Z.SIEWIERA – wszystko.

K.PYZIAK – przecież żubra nie zje.

R.KUCHCZYŃSKI – jak leży to też zje.

K.PYZIAK – czy są jeszcze pytania? – nie było.

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii o stanie bezpieczeństwa weterynaryjnego w województwie opolskim w 2015 roku.*

Ad. 5.

Sprawy różne.

K.PYZIAK – jest Opolagra, a Komisja nic o tym nie wie. Kto tym zawiaduje?

W.KRYNIEWSKI – całe nieszczęście polega na tym, że siedziba Departamentu Rolnictwa jest na ul.Hallera a Państwo na ul.Hallera nie zaglądacie. W terenie jest oplakatowane Opolagrą, że rusza 10 czerwca.

K.PYZIAK – ale zaproszenia zawsze dawaliście – dla Przewodniczącego Komisji chociaż.

L.FORNAL – nie ma zaproszeń w ogóle?

K.PYZIAK – nie ma.

W.KRYNIEWSKI – ale tam jest wstęp wolny, to jakie zaproszenia są potrzebne? Na internecie jest cały program, wstęp jest wolny, stoisko jest. Ja mogę zaproszenia przesłać do Biura Sejmiku.

* * *

Na tym Przewodniczący Komisji zakończył dyskusję, podziękował członkom Komisji i przybyłym gościom za udział w posiedzeniu i zamknął obrady.

* * *

Zakończenie – godz. 12¹⁵

Czas trwania posiedzenia – 2 godziny 15 minut

**Przewodniczący Komisji
Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi**

KAZIMIERZ PYZIAK